

D. Dabert: Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego, Poznań 1998; D. Dąbrowska: Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980-1990, Szczecin 1998

Agnieszka Dębska

tylko bezsilna, ale również traci jakiegokolwiek znaczenie. Kiedy przelatują pociski, „sztuka — jak stwierdza z goryczą Sarajlić — jest zupełnie nieważna” (*O zmierzchu*). W czasie wojny książki mogą posłużyć za opał, na przykład gdy trzeba zagotować herbatę dla chorego dziecka (Simić *Terminator*). Wojna, przynosząc rozpoznanie prawdziwej ludzkiej natury, równocześnie wyгнаła poetów z „ogrodu sztuk”, pozbawiła ich metaforycznie pojętego „domu”:

żyłem w ogrodzie języka
pod dachem książki
teraz zostałem bez domu
(*Osti Biała flaga*)

Ogromną wartością omawianej poezji jest jej dążenie do uniwersalizmu. W pewnym sensie jest to oczywiście poezja okolicznościowa, silnie naznaczona „okolicznościami” życia w oblężonym Sarajewie, ale dość łatwo udaje jej się uniknąć związanych z tym niebezpieczeństw — nie ogranicza się jedynie do lokalnego kontekstu ani do sytuacji „bycia przeciw”. Wiersze sarajewskich poetów mówią o sytuacji człowieka wrzuconego w wir nieludzkiej wojny, próbującego fizycznie przetrwać i jednocześnie ocalić swoje człowieczeństwo. Nie przypadkiem zatem w *Lamencie...* prawie w ogóle nie pojawiają się sprawy narodowościowe. Bohaterem tych wierszy jest bowiem nie cierpiący Chorwat czy Muzułmanin, ale — przede wszystkim — cierpiący człowiek⁶.

Agnieszka Dębska

Dobrochna Dabert

Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego, Poznań 1998, Wydawnictwo WiS, s. 278

Danuta Dąbrowska

Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990, Szczecin 1998, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 206

Mianem poezji stanu wojennego przyjęto określać utwory, które stanowią owoc masowej reakcji poetyckiej na wydarzenia z 13 grudnia 1981 roku i następujący bezpośrednio po nich

⁶ Dla porównania warto tu przywołać inną antologię, również związaną z wojną w byłej Jugosławii. Tomik zatytułowany *W tej strasznej chwili* (I. Sanader, A. Samać, *W tej strasznej chwili. Antologia współczesnej wojennej liryki chorwackiej*, przekł. M. Kordowicz, Warszawa 1996) dokumentuje dokonania poetów chorwackich z lat 1991–1994, a jego tematem jest — jak piszą we wstępie autorzy wyboru — „wojna, którą serbskie i czarnogórskie dzikie hordy prowadzą przeciw demokratycznej Republice Chorwacji” (s. 9). W antologii tej dominuje okolicznościowa liryka patriotyczna, w której portret wroga rysowany jest niezwykle ciemnymi barwami. Dla polskiego czytelnika szczególnie interesujące mogą być pojawiające się w tym tomie wątki mesjanistyczne: ofiarą dzikiego „barbarzyńcy ze wschodu” staje się niewinnie cierpiąca Chorwacja.

burzliwy okres w naszej najnowszej historii. Reakcji, która znalazła wyraz zarówno w twórczości poetów profesjonalistów, jak i rzeszy ukrytych pod pseudonimami amatorów. Poezja ta mimo swej niewielkiej wartości artystycznej nie zasługuje jednak, wbrew opiniom niektórych krytyków, na wstydlive zapomnienie. Należy się jej rzetelny opis naukowy — jako swoistemu fenomenowi, który odcisnął swoje piętno na obrazie polskiej rzeczywistości kulturowej pierwszej połowy lat osiemdziesiątych.

Cieszyć się zatem wypada, że w ubiegłym roku ukazały się aż dwie pozycje podejmujące próbę rzeczowego i obiektywnego opisu poezji stanu wojennego. Są to: wydana w Szczecinie książka Danuty Dąbrowskiej, autorki wielu cennych artykułów poświęconych poezji drugiego obiegu, zatytułowana *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990* oraz praca Dobrochny Dabert *Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego*, będąca częścią rozprawy doktorskiej przygotowanej w 1995 roku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Jakkolwiek każda z autorek patrzy na twórczość z okresu stanu wojennego z nieco innej perspektywy: Dąbrowska widzi w niej przede wszystkim zapis stanu świadomości społecznej, Dabert – zbiór poetyckich chwytów, to jednak obie sporo miejsca poświęcają zagadnieniu języka, jakim posługiwała się ta poezja, jej stosunkowi do mowy oficjalnej, a zwłaszcza próbom wytworzenia przez nią swoistego języka alternatywnego.

Praca Danuty Dąbrowskiej obejmuje szerszy zakres czasowy. Autorka nie ogranicza się wyłącznie do poezji stanu wojennego, próbuje natomiast pokazać — jak wskazuje tytuł — opozycyjną poezję lat osiemdziesiątych jako pewną całość. Rozpoczyna więc od analizy poezji sierpniowej, czyli poezji towarzyszącej strajkom na Wybrzeżu w sierpniu 1980 roku, i poezji posierpniowej, tzn. powstałej w ciągu 16 miesięcy oficjalnej działalności „Solidarności”, oraz dowodzi, że „ukształtowany w 1980 roku model ulotnej okolicznościowej poezji politycznej nie zmienił się w ciągu całej dekady” (s. 19).

O ile uznanie sierpnia 1980 roku za początek opisywanego tutaj modelu poezji jest niewątpliwie słuszne, o tyle zastrzeżenia budzić może przesunięcie daty końcowej na rok 1990. Od daty tej wydaje się dystansować zresztą sama autorka, ograniczając materiał będący podstawą analizy w trzecim rozdziale, zatytułowanym *Poezja stanu wojennego*, do utworów pochodzących z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Jest to zresztą postawa w pełni uzasadniona. Pomimo że stan wojenny formalnie został odwołany 22 lipca 1983 roku, to jednak niezwykle trudno jest wskazać moment rzeczywistego zakończenia wyznaczonej przez niego epoki w świadomości społecznej. Terminem „poezja stanu wojennego” obejmuje się więc najczęściej utwory, które powstały — i funkcjonowały w obiegu społecznym — w latach 1982–1984¹. Tym samym jednak nie sposób uznać przedstawionego przez Dąbrowską modelu za reprezentatywny dla całej dekady. Teza taka powinna być poparta analizą

¹ W ten sposób ramy czasowe dla poezji stanu wojennego wyznaczają m.in.: K. Stróżyński w artykule *Wielka przygoda z poezją 1982–1984*, „Czas Kultury” 1990, nr 17, oraz D. Pawelec w rozdziale *Poezja stanu wojennego*, [w:] tenże, *Debiuty i powroty. Czytanie w czasie przelomu*, Katowice 1998.

okolicznościowej poezji politycznej pochodzącej także z drugiej połowy lat osiemdziesiątych. Analizy takiej w recenzowanej pracy zabrakło.

W rozdziale drugim, poświęconym poezji sierpniowej, autorka zastanawia się nad przyczynami, które powodują, że w ważnych momentach dziejowych pojawia się specyficzna potrzeba społeczna realizowana poprzez masowe wierszopisarstwo. W tym kontekście poezja sierpniowa jest interpretowana jako próba stworzenia własnego języka, służącego do nazwania nowej sytuacji i wyrażenia poprzez ten język nowego modelu świata. W opisywanym przez Dąbrowską języku ogromną rolę odgrywa kod romantyczno-patriotyczno-religijny, który „jest powszechnie zrozumiały, pozwala więc tej poezji osiągnąć szeroki rezonans społeczny, konsolidować wspólnotę...” (s. 62). Jednakże z powodu posługiwania się tym kodem, jak stwierdza autorka, „twórczość sierpniowa nie jest w stanie opisać rzeczywistości, uchwycić jej premierowego charakteru, pokazać złożoności wydarzeń” (s. 62).

Stosowanie podobnego kodu dostrzega Dąbrowska w poezji stanu wojennego. Tutaj służy on przede wszystkim do demaskowania kłamstwa języka oficjalnego. (Sposoby rozumienia kłamstwa w tej poezji zostały omówione w podrozdziale *Wobec kłamstwa*). Dalsza część książki poświęcona jest analizie języków, jakimi poezja stanu wojennego wyraża swoją prawdę. Zdaniem Dąbrowskiej mamy tu do czynienia z trzema kodami mitycznymi: kodem apokaliptycznym, który akcentuje grozę stanu wojennego poprzez katastroficzne metafory; religijnym — wykorzystującym motywy bożonarodzeniowe, maryjne, motyw krzyża (także wątek mesjanistyczny), oraz kodem folklorystycznym — tu jako przykład służą nawiązania do różnego typu utworów znanych z folkloru okupacyjnego. Przy okazji tego ostatniego kodu warto zauważyć, że opisywana przez Dąbrowską konstrukcja podmiotu przemawiającego w posługujących się nim utworach w pełni odpowiada zaproponowanej niegdyś przez Stanisława Barańczaka perspektywie Ludowego Anonima, będącej jego zdaniem jednym z trzech — obok postawy Romantycznego Wizjonera i Pojedynczego Obserwatora — podstawowych sposobów postrzegania rzeczywistości w poezji stanu wojennego².

Rozważania Dąbrowskiej dotyczące poezji tego okresu uzupełnia analiza obrazu wroga oraz odzwierciedlonego w omawianej twórczości, niezwykle złożonego stosunku polskiego społeczeństwa do wojska (podrozdział zatytułowany *Wróg*).

Z kolei praca Dobrochny Dabert skupia się na dwóch zagadnieniach dotyczących wyłącznie poezji stanu wojennego. Autorka wskazuje, z jakich tradycji czerpie omawiana twórczość, oraz analizuje ją pod kątem tworzenia języka alternatywnego w stosunku do mowy władzy.

Rozdział pierwszy zawiera szczegółowe wyliczenie utworów, które stanowią zdaniem Dabert „tworzywo poetyckie wierszy o stanie wojennym” (s. 21). Zebrany tu materiał ukazuje, że przedmiotem parafraz i tawestacji, a także różnego rodzaju nawiązań były pieśni narodowe, dawne pieśni żołnierskie, religijne, proletariackie, ludowe oraz folklor okupacyjny z czasów II wojny światowej. Autorka wnikliwie przedstawia mechanizmy owych zapoży-

² Por. S. Barańczak, *Norwid nie chce podpisać volkslisty*, „Wezwanie” 1983, nr 5; przedruk w jego książce *Przed i po. Szkice o poezji krajowej przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, London 1988.

czeń oraz zwraca uwagę na funkcje, jakie one spełniają. Szczególnie dużo miejsca w tym zestawieniu zajmuje podrozdział poświęcony odwołaniom do romantycznej retoryki niepodległościowej. Prześledzono tu obecność w omawianej poezji typowych motywów romantycznych (szczególnie mesjanistyczno–martyrologicznych).

Rozważając przyczyny tak częstego nawiązywania do języka tradycji Dabert stwierdza, że wynikało ono „z potrzeby znalezienia takiego języka i środka wyrazu, który odpowiadałby wspólnocie wyobraźni społecznej, nadając członkom zbuntowanej społeczności zbiorową tożsamość” (s. 61). W tym więc zakresie rozpoznania Dobrochny Dabert w pełni pokrywają się z wnioskami Danuty Dąbrowskiej.

W drugim rozdziale *Zbuntowanych wierszy* autorka opisuje różnorodne przejawy kompromitowania przez poezję stanu wojennego języka oficjalnego — między innymi przez cytowanie go, a także przez „ujawnianie wschodniej proveniencji nowomowy” (s. 91). Omawiana twórczość próbuje przeciwstawić nowomowie język alternatywny, w którym zapomnianym bądź zafałszowanym słowom przywraca się pierwotny sens. Podstawową zasadą tego języka jest mówienie wprost o tym, o czym nie można bezpośrednio wypowiadać się w języku oficjalnym. Język alternatywny wykorzystuje bogactwo mowy potocznej (z wulgaryzmami włącznie), sięga nawet po gwarę i język konspiracyjny. Podsumowując swoje rozważania poznańska badaczka stawia niezwykle interesującą tezę. Stwierdza ona mianowicie, że wytworzony przy udziale poezji stanu wojennego język alternatywny dzięki swemu wewnętrznemu różnicowaniu, swoistej wielogłosowości, umożliwił bezkonfliktowe przejście od języka oficjalnego czasów PRL-u do współczesnego języka społeczeństwa demokratycznego.

Nie ulega wątpliwości, że język alternatywny odegrał niezwykle istotną rolę jako kontrpropozycja dla nowomowy, ale uznanie go za etap poprzedzający język demokracji jest tej roli nieuzasadnionym wyolbrzymieniem.

Opinie na temat języka alternatywnego różnią prace obu autorek. Dąbrowska podchodzi do tego zagadnienia z dużo większym sceptycyzmem. Jej zdaniem okolicznościowa poezja polityczna lat osiemdziesiątych nie mogła stworzyć języka alternatywnego ani też nie była w stanie uczestniczyć w tworzeniu alternatywnego modelu kultury przede wszystkim dlatego, że była to „poezja od początku do końca mówiąca cudzymi językami, wpisująca doświadczenia historyczne zbiorowości w znane kody mityczne” (s. 181).

Wydaje się jednak, że wybór dla wyrażenia własnych treści tych a nie innych cudzych języków i kodów mitycznych, to ich specyficzne przemieszanie i zespolenie w jedną całość jest dowodem wytworzenia jakości może nie nowej, ale na pewno odrębnej, której miana języka alternatywnego odmówić nie można. Bez zastrzeżeń natomiast zgodzić się wypada z drugą tezą Dąbrowskiej przedstawioną w zakończeniu jej pracy. Według niej, w rezultacie wpisania doświadczenia historycznego w schematy kultury okolicznościowa poezja polityczna nie była w stanie nawiązać kontaktu z rzeczywistością, gdyż rzeczywistość tę umityczniła. Pokazanie, jak okolicznościowa poezja polityczna lat osiemdziesiątych tego dokonywała, jest moim zdaniem jedną z większych wartości recenzowanej książki.

Wśród jej pozostałych zalet wskazać trzeba także i tę, że jest to bodajże pierwsza próba całościowego opisu okolicznościowej poezji politycznej tego okresu, uwzględniająca zarówno poezję sierpniową, jak i twórczość z czasów stanu wojennego, i dostrzegająca ciągłość podejmowanych przez nią tematów.

Książka Dobrochny Dabert — w zamyśle nieco skromniejsza — również formułuje kilka interesujących tez. Niestety jej wartość obniżają niedociągnięcia techniczne. Dotyczy to przede wszystkim przyjętych przez autorkę zasad cytowania. Omawiane wiersze są lokalizowane bardzo niedokładnie. Autorka odsyła jedynie do tytułów antologii, posługując się w tym celu systemem skrótów, których rozwiązanie umieszczone w bibliografii jest trudne do znalezienia. Podobnie w przypadku cytowania prac naukowych nie zawsze zaznaczono stronę, z której przytaczany fragment pochodzi. Poważne zastrzeżenia budzą także liczne błędy językowe — zwłaszcza składniowe i stylistyczne.

Uzupełnieniem *Zbuntowanych wierszy* jest antologia zawierająca obszerny wybór utworów z okresu stanu wojennego. Wiersze te podzielono na kilka grup tematycznych, stanowiących zarazem przegląd najważniejszych wydarzeń pierwszej połowy lat osiemdziesiątych — od nocy 13 grudnia 1981 roku po śmierć księdza Popiełuszki. Umieszczono tu obok siebie (zgodnie z zasadami funkcjonowania tego typu twórczości w obiegu społecznym w okresie stanu wojennego) wiersze amatorskie, często anonimowe, oraz utwory znanych poetów (m.in. Barańczaka, Herberta, T. Jastruna, Krynickiego, Miłosza, Zagajewskiego). Cenny dodatek do zebranego materiału stanowią przypisy objaśniające realia stanu wojennego.

Obie recenzowane prace warte są zainteresowania, gdyż poruszają się po mało dotąd spenetrowanym terenie. Przybliżają one pewien model poezji, z którego istnienia trzeba zdawać sobie sprawę, jakkolwiek należy też pamiętać, że poszczególne realizacje tego modelu z pewnością nie zasługują na miano literatury wybitnej. Co więcej, „okolicznościowość” tej poezji skazuje ją na los typowy dla wszelkiej twórczości doraźnej — a mianowicie nieczytelność, a co za tym idzie — brak zainteresowania ze strony odbiorców.

Agnieszka Dębska

Andrzej i Remigiusz Pettyn

Wielka księga anegdot, Wydawnictwo Kleks, Bielsko-Biała 1998, ss. 354.

„Prawdziwe cacko, artystyczny klejnot małej formy prozy”¹ tak Jerzy Łanowski nazywa anegdotę we wstępie do swojej antologii. Dalej pisze o niej, że jest niczym „przyprawa obiadów, nieraz mocno korzenna”². Owa „przyprawa” pierwotnie (myślę tutaj o czasach starożytnych Greków i Rzymian), jeśli sięgnąć do etymologii nazwy „anegdota”, oznaczała

¹ J. Łanowski, *Antologia anegdoty antycznej*, Wrocław 1984, s. 8–9.

² Tamże, s. 17.